

Nr 10 (153) 2008
30.11.2008 r.
Rok XIII
2,00zł

Nasza Parafia

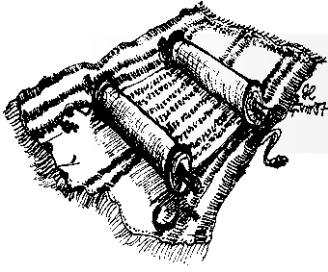
Pismo redagowane przez wiernych obu parafii w Obornikach Śląskich

OTOCZMY TROSKĄ ŻYCIĘ

JAN PAWEŁ II
w obronie życia
str. 5

O klonowaniu
przy kawie
str. 8

ISSN 1733-5140



Słowo na dziś

„Czuwajcie...”

Adwent jest czasem oczekiwania i czuwania. W tym świętym czuwaniu kryje się ostrzeżenie i nadzieja. Ostrzeżenie, że możemy przeoczyć coś wielkiego; nadzieja, że Bóg chce się nami posługiwać.

Pan Jezus wzywa nas do oczekiwania aktywnego mówiąc do nas dzisiaj: „Czuwajcie”. To oczekiwanie wypełnione jest przygotowaniem i tęsknotą.

Pięknie wyraża to wiersz ks. Jana Twardowskiego pt. „Czekanie”

*Popatrz na psa uwiązanego pod sklepem
o swym Panu myśli
i rwie się do niego
na dwóch łapach czeka
pan dla niego podwórzem, łąką, lasem, domem
oczami za nim biegnie
i tęskni ogonem*

*pocałuj go w łapę
bo uczy jak na Boga czekać*

W Ewangelii można przeczytać o trzy powodach, dla których nasze oczekiwanie ma być czuwaniem. Pierwszy podany jest w dzisiejszej perykopie. Pan powróci i każe każdemu słudze zdać sprawę ze starania

o swój dom, z wyznaczonego mu zajęcia. Szczególnie zadanie otrzymał odźwierny. Ma zaraz otworzyć, gdy Pan nadejdzie. Ma czuwać u drzwi z zapaloną lampą. W ludzkim sercu też musi być zapalona lampka czuwania, aby było gotowe na czas nawiedzenia.

W innych fragmentach Ewangelii Pan Jezus podaje inne powody czuwania. Trzeba czuwać, bo Dzień Pański przyjdzie jak złodziej. Gdyby gospodarz wiedział, o której godzinie złodziej ma przyjść... Dobro, które posiadamy, jest zagrożone. Trzeba go strzec, aby go nie utracić.

W końcu trzeba czuwać, aby nie ominęło nas wielkie szczęście i wesele, bo Pan przychodzi jako Oblubieniec na gody. Aby nie utracić udziału w tym weselu, trzeba mieć zawsze oliwę w swoich lampach.

Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy Pan domu przyjdzie.

Czuwajmy nawet wtedy, gdy przedłuża się Jego nieobecność i mogłoby się wydawać, że nie przyjdzie.

Kiedy myślimy o Bogu, starajmy się zachowywać jak zakochani, którzy stale czekają na spotkanie, telefon, rozmowę, najmniejszy upominek.

Kto kocha, czeka na ukochanego. Czasem oczekiwanie jest już miłością.

ks. Maciej Figarski

Msze Św. w naszych kościołach

Kościół parafialny p.w. świętych Judy Tadeusza i Antoniego Padewskiego przy ul. Trzebnickiej

Msze św. w tygodniu: 8³⁰ i 18⁰⁰ (czas zimowy od października do marca), 19⁰⁰ (czas letni od kwietnia do września). 17⁰⁰ w Adwencie (Roraty).
Msze św. w niedziele i święta: 8³⁰; 11⁰⁰; 12³⁰ (dla dzieci); 17⁰⁰; 19⁰⁰ (dla młodzieży od września do czerwca).

Kościół parafialny p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Wyszyńskiego

Msze św. w tygodniu: 7⁰⁰ i 18³⁰.
17⁰⁰ w Adwencie (Roraty).
Msze św. w niedziele i święta: 7⁰⁰, 9⁴⁵; 12³⁰ (dla dzieci); 18³⁰.

OTOCZYMY TROSKĄ ŻYCIE

Wraz z Adwentem rozpoczynamy nowy rok liturgiczny. Podobnie jak w latach ubiegłych Episkopat proponuje Kościołowi w Polsce program działań duszpasterskich na cały rozpoczynający się nowy rok kościelny. We wstępie do wydanego przez Komisję Duszpasterstwa Konferencji Episkopatu Polski Programu Duszpasterskiego Kościoła w Polsce na rok liturgiczny 2008/2009, zatytułowanym **Otoczmy troską życie przewodniczący tejże Komisji ksiądz abp Stanisław Gądecki napisał: Program... w odniesieniu do duszpasterstwa będzie to określony plan – zawierający jasną i jednolitą perspektywę teologiczną – który służy nadaniu kierunku, koordynacji i usprawnieniu duszpasterstwa oraz zwiększeniu jego skuteczności. Jego opracowaniu towarzyszy zazwyczaj analiza sytuacji, następnie ocena sytuacji w świetle Słowa Bożego, a potem zaproponowanie konkretnych wskazań duszpasterskiego działania.**

Mottem czy hasłem tak pojętego programu duszpasterskiego na rok 2008/2009 jest wezwanie: „Otoczmy troską życie”. Rozpoczynający się rok pracy duszpasterskiej jest kontynuacją wysiłków podejmowanych w latach poprzednich i stanowi przedostatni etap pięcioletniej pracy zaproponowanej przez Episkopat dla Kościoła w Polsce na lata 2005/2006–2009/2010 pod hasłem: „Kościół niosący Ewangelię nadziei”.

Hasła nowego roku liturgicznego „Otoczmy troską życie” nie możemy rozumieć zbyt wąsko, jakby chodziło tylko o obronę życia nienarodzonych czy też o bezpośrednie zagrożenie dla życia ludzkiego.

Chodzi tu raczej o troskę o szeroko rozumiane formy życia, które wyszły z rąk Stwórcy. Taką troską chcemy objąć:

- życie środowiska naturalnego,
- życie fizyczne człowieka (sarks),
- życie psychiczne człowieka (psyche),
- życie duchowe człowieka (pneuma).

Zaproponowany temat sugeruje, aby spojrzeć na Boga jako dawcę życia i jego obrońcę oraz na dzieło Jezusa Chrystusa, który przyszedłszy na ziemię oddarzył człowieka pełnią życia: *Ja przyszedłem po to, aby (owce) miały życie i miały je w obfitości* (J 10,10).

Konieczne jest także wyraźne podkreślenie różnicy między życiem zwierzęcym a życiem człowieka. Konieczność ta wynika z presji pewnych nurtów obecnej cywilizacji zmierzających z jednej strony do „uczłowieczenia zwierząt” a z drugiej do „zewierzęczenia ludzi”; pojawia się ona również wobec pojawiania się form miłości do zwierząt większych niż miłość do ludzi.

Jeśli chodzi o życie człowieka, to mówimy tu o trosce nie tylko o początek życia, ale także o jego środek i koniec.

W zaproponowanym hasle nie chodzi tylko o przeciwstawienie się „cywilizacji śmierci” (błędne pojęcie wartości, branie ewolucji w swoje ręce) czy o kwestię dwuznaczności języka stosowanego dla pozytywnego określenia negatywnych praktyk, ale też, a może przede wszystkim, o konieczność pozytywnego działania. Chodzi tu o podjęcie działań w celu propagowania wartości i świętości życia, jasny wybór drogi życia, wierność obowiązkowi stanu, śmierć dla grzechu. Nie tylko biernie ubolewanie nad negacją życia, ale przede wszystkim zwrócenie uwagi na Ewangelię życia i życie jako nasze zadanie i osobiste świadectwo.

W realizację tak rozumianego programu duszpasterskiego w naszym środowisku obornickich parafii pragnie włączyć się także *Nasza Parafia*. Chcemy zaproponować czytelnikom cały cykl artykułów promujących obronę życia. Artykuły te będą ukazywać się w każdym numerze naszego czasopisma. Pierwszy cykl będzie dotyczył wybranych tematów z zakresu bioetyki. W drugim natomiast chcemy zaproponować lekturę wybranych przemówień Jana Pawła II dotyczących obrony życia. Poza tymi stałymi cyklami pragniemy także prezentować czytelnikom artykuły dotyczące szeroko pojętej ochrony życia. Przykład

takiego artykułu – który dotyczył poważnego problemu pozostawiania domowych odpadków czy śmieci w naszych obornickich lasach – mieliśmy w ostatnim numerze naszej gazetki.

W obecnym numerze zamieszczamy natomiast wstrząsające świadectwo byłej uczennicy jednej z obornickich szkół podstawowych. Często bowiem sądzimy, że zło jest gdzieś daleko, a zagrożenia nie

docierają do tak małych miasteczek jak nasze, gdy tymczasem w niebezpieczeństwie są także nasze dzieci. Szczęśliwie z pomocą Bożą, rodziców i wychowawców uczennica ta pokonała swój problem. Ale pytanie, co zrobić, aby na przyszłość ochronić inne dzieci przed podobnymi lub jeszcze gorszymi zagrożeniami, pozostaje.

ks. Maciej Borowski

Szczegółowe cele programu duszpasterskiego na nowy Rok Liturgiczny 2008/2009

- Wyznanie wiary w Boga, który jest Bogiem życia, który sam troszczy się o życie i objawia się przez nie.
- Umocnienie wiary w Boga Stwórcy, Dawcę wszelkiego życia.
- Uwielbienie Boga, który jest Panem życia.
- Przyłgnięcie na nowo do Stwórcy, by odkryć pełnię swej godności i doświadczyć uczestnictwa w życiu samego Boga.
- Odkrywanie Biblii jako podręcznika w „szkole życia”.
- Wskazywanie na konieczność stałej troski o rozwój życia duchowego.
- Ukazanie życia w różnych jego wymiarach – wegetatywnym, fizycznym, psychicznym i duchowym, jako daru, który złożony został przez Boga w ręce człowieka.
- Podkreślanie potrzeby integralnego patrzenia na człowieka z jego życiem duchowym, psychicznym i cielesnym.
- Pokazanie człowieka jako korony stworzenia.
- Odkrywanie wielkości i piękna życia.
- Przypominanie o odpowiedzialności człowieka za dar życia.
- Uczenie troski o życie bliźnich na każdym jego etapie, od poczęcia do naturalnej śmierci, niezależnie od sprawności czy niepełnosprawności, której człowiek doświadcza.
- Demaskowanie zagrożeń płynących z laickiej mentalności, skierowanych przeciwko życiu.
- Uczenie pozytywnego mówienia o życiu, by móc zafascynować się darem otrzymanym od Boga.
- Pokazanie życia, jako najpiękniejszego daru, powierzonego trosce człowieka.
- Uczenie odpowiedzialnej troski o ciało.
- Odkrywanie duchowego wymiaru życia.
- Inspirowanie nowych form opieki duszpasterskiej nad osobami w żałobie.
- Promowanie świętości życia, podkreślanie niezastąpionej roli rodziny jako środowiska życia.
- Przeciwwstawienie się cywilizacji śmierci.
- Ożywienie zapału w budowaniu cywilizacji życia i miłości.
- Wspieranie środowisk specjalizujących się postudze na rzecz obrony życia ludzkiego.
- Podkreślanie niezastąpionej roli wiernych świeckich w służbie życiu.
- Odkrywanie w odniesieniu do Stwórcy tej prawdy, że wartość życia nie jest absolutna, że człowiek nie jest panem życia.
- Ukazywanie życia jako tajemnicy, w którą wchodzi się nie przez logikę myślenia, ale przez wtajemniczenie, które jest jakby życiową liturgią.
- Pokazanie aspektu paschalnego życia.
- Zachęta do nowej lektury nauczania Jana Pawła II zawartego w encyklice „Evangelium vitae” oraz słów papieża wypowiedzianych w Kaliszu 4 czerwca 1997 roku, wzywających do stawiania po stronie życia.
- Przypomnienie wielkiego bogactwa myśli pozostawionych w cyklu katechez Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa Sługi Bożego Jana Pawła II.
- Uczynienie miejsca dla ekologii ducha, by uczyć harmonii ze światem przyrody i stawać na straży życia także w tym wymiarze.

*Komisja Duszpasterska
Konferencji Episkopatu Polski*

FRAGMENTY HOMILII WYGŁOSZONEJ PRZEZ JANA PAWŁA II 4 czerwca 1997 r. w Kaliszu

(...) 2. *Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu* (por. Mt 2,13).

Takie słowa usłyszał Józef we śnie. Anioł ostrzegł go, aby uciekał z Dziecięciem, bo grozi Mu śmiertelne niebezpieczeństwo. Z Ewangelii, którąśmy przed chwilą odczytali, dowiadujemy się o tych, którzy czyhali na życie Dzieciątka. Był to przede wszystkim Herod, ale także wszyscy jego poplecznicy. Liturgia Słowa w ten sposób naprowadza naszą myśl na sprawę życia i jego obrony. Józef z Nazaretu, który uchronił Jezusa od okrucieństwa Heroda, staje w tej chwili przed nami jako wielki rzecznik sprawy obrony życia ludzkiego od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Pragniemy więc w tym miejscu polecić Bożej Opatrzności i świętemu Józefowi życie ludzkie, zwłaszcza życie nienarodzonych - i w naszej Ojczyźnie, i na całym świecie. Życie posiada nienaruszalną wartość i niepowtarzalną godność, dlatego zwłaszcza, że – jak czytamy dzisiaj w liturgii – każdy człowiek jest powołany do uczestniczenia w życiu Bożym. Święty Jan pisze: *Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy* (1 J 3,1).

Okiem wiary w sposób szczególnie wyraźny możemy dostrzec nieskończoną wartość każdej ludzkiej istoty. Ewangelia, głosząc dobrą nowinę o Jezusie, jest również dobrą nowiną o człowieku – o jego wielkiej godności. Uczy wrażliwości na człowieka. Na każdego człowieka. *Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi*. Kościół, broniąc prawa do życia, odwołuje się do szerszej, uniwersalnej płaszczyzny, która obowiązuje wszystkich ludzi. Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest

tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka. Jest prawem najbardziej podstawowym. Bóg mówi: *Nie będziesz zabijał!* (Wj 20,13). Przykazanie to jest zarazem fundamentalną zasadą i normą kodeksu moralności wpisanego w sumienie każdego człowieka.

Miarą cywilizacji – miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury – jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe. Kościół, wierny misji otrzymanej od Chrystusa, mimo słabości i niewierności wielu swych synów i córek, konsekwentnie wnosił w dzieje ludzkości wielką prawdę o miłości bliźniego, łagodził podziały społeczne, przekraczał różnice etniczne oraz rasowe, pochylał się nad chorymi i nad sierotami, nad ludźmi starymi, niepełnosprawnymi, bezdomnymi. Uczył słowem i przykładem, że nikogo nie można wykluczyć z wielkiej rodziny ludzkiej, że nikogo nie wolno wyrzucać na margines społeczeństwa. Jeżeli Kościół broni życia nienarodzonych, to dlatego że pochyla się także z miłością i troską nad każdą kobietą, która ma rodzić! Ze szczególną miłością i troską!

Tu, w Kaliszu, gdzie św. Józef, wielki obrońca i troskliwy opiekun życia Jezusa, jest czczony w szczególny sposób, pragnę przypomnieć wam słowa Matki Teresy z Kalkuty, skierowane do uczestników Międzynarodowej Konferencji ONZ na temat Zaludnienia i Rozwoju, jaka miała miejsce w Kairze w 1994 roku: *Mówię dziś do was z głębi serca - do każdego człowieka we wszystkich krajach świata, [...] do matek, ojców i dzieci w miastach, miasteczkach i wsiach.*

Każdy z nas jest [...] tutaj dzięki miłości Boga, który nas stworzył, i naszych rodziców, którzy nas przyjęli i zechcieli obdarzyć nas życiem. Życie jest najpiękniejszym darem Boga. Dlatego z tak wielkim bólem patrzymy na to, co się dzieje [...] w wielu miejscach świata: życie jest umyślnie niszczone przez wojnę, przemoc, aborcję. A przecież zostaliśmy stworzeni przez Boga do wyższych rzeczy – by kochać i być kochanymi.

Wiele razy powtarzam - i jestem tego pewna – że największym niebezpieczeństwem zagrażającym pokojowi jest dzisiaj aborcja. Jeżeli matce wolno zabić własne dziecko, cóż może powstrzymać ciebie i mnie, byśmy się wzajemnie nie pozabijali? Jedynym, który ma prawo odebrać życie, jest Ten, kto je stworzył. Nikt inny nie ma tego prawa: ani matka, ani ojciec, ani lekarz, żadna agencja, żadna konferencja i żaden rząd. [...] Przeraza mnie myśl o tych wszystkich, którzy zabijają własne sumienie, aby móc dokonać aborcji. Po śmierci stanemy twarzą w twarz z Bogiem, Dawcą życia. Kto weźmie odpowiedzialność przed Bogiem za miliony i miliony dzieci, którym nie dano szansy na to, by żyły, kochały i były kochane? [...] Dziecko jest najpiękniejszym darem dla rodziny, dla narodu. Nigdy nie odrzucajmy tego daru Bożego („L'Osservatore Romano”, wyd. pol., nr 11/1994). To wszystko, ten długi cytat, to są słowa Matki Teresy z Kalkuty. Cieszę się, że Matka Teresa mogła przemówić w Kaliszu.

3. Drodzy bracia i siostry, bądźcie solidarni z życiem. Wołanie to kieruję do wszystkich moich rodaków bez względu na przekonania religijne. Do wszystkich ludzi, nikogo nie wyłączając. Z tego miejsca raz jeszcze powtarzam to, co powiedziałem w październiku ubiegłego roku: *Naród, który zabija własne dzieci, staje się narodem bez przyszłości.* Wiercie mi, że nie było mi łatwo to powiedzieć z myślą o moim narodzie. Bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej przyszłości. Potrzebna jest przeto powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką

strategię obrony życia. Dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Dlatego tak ważne jest budowanie „kultury życia”: tworzenie dzieł i wzorców kulturowych, które będą podkreślały wielkość i godność ludzkiego życia; zakładanie instytucji naukowych i oświatowych, które będą promowały prawdziwą wizję osoby ludzkiej, życia małżeńskiego i rodzinnego; tworzenie środowisk wcielających w praktykę codziennego życia miłość miłosierną, którą Bóg obdarza każdego człowieka, zwłaszcza człowieka cierpiącego, słabego, ubożego, nienarodzonego.

Wiem o tym, że w Polsce czyni się wiele w sprawie obrony życia. Bardzo jestem wdzięczny wszystkim, którzy w to dzieło budowania „kultury życia” zaangażowali się w różnorodny sposób. Wyrażam moją wdzięczność i uznanie tym wszystkim w naszej Ojczyźnie, którzy w poczuciu wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem, swoim sumieniem i narodem bronią ludzkiego życia, godności małżeństwa i rodziny. Dziękuję z całego serca Federacji Ruchów Obrony Życia, Stowarzyszeniom Rodzin Katolickich oraz wszystkim innym organizacjom i instytucjom, których powstało bardzo dużo w ostatnich latach w naszym kraju. Dziękuję lekarzom, pielęgniarkom i osobom, które stoją w obronie życia nienarodzonych. I proszę wszystkich, stójcie na straży życia. Jest to wasz wielki wkład w budowanie cywilizacji miłości. Niech szeregi obrońców życia stale rosną. Nie traćcie otuchy. To jest wielkie posłannictwo i misja, jakie Opatrzność wam powierzyła. Niechaj Bóg, od którego pochodzi wszelkie życie, błogosławi wam!

Z czasów, kiedy byłem jeszcze w Polsce duszpasterzem, biskupem, kardynałem, mam wielkie długi w stosunku do niektórych osób, które ze mną ofiarnie i odważnie współpracowały w obronie życia. Pragnę im dzisiaj za to wszystko raz jeszcze z serca podziękować. Bóg zapłać!

4. Obowiązek służby życiu spoczywa na wszystkich i na każdym z nas, ale odpowiedzialność ta w szczególny sposób spoczywa na

rodzinie, która jest *wspólną życia i miłości* (*Gaudium et spes*, 48).

Drodzy bracia i siostry, ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina. Dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, rodzina jest wspólną świętą. Jest komunią osób zjednoczonych miłością, o której św. Paweł tak pisze: *Miłość wspólweseli się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje* (1 Kor 13,6-8). Miłość nigdy nie ustaje. Każda rodzina może zbudować taką miłość. Ale można ją osiągnąć w małżeństwie tylko i wyłącznie wtedy, jeżeli małżonkowie stają się – znów słowa Soboru – *bezinteresownym darem z siebie samego* (*Gaudium et spes*, 24), bezwarunkowo i na zawsze, nie stawiając żadnych ograniczeń. Ta miłość małżeńska, rodzicielska, rodzinna jest ciągle uszlachetniana, jest doskonała przez wspólne troski i radości, przez wspieranie się wzajemne w chwilach trudnych. Zapomina o sobie samym dla dobra umiłowanego człowieka. Prawdziwa miłość nigdy nie wygasa. Staje się źródłem siły i wierności małżeńskiej. Rodzina chrześcijańska, wierna swemu sakramentalnemu przymierz, staje się autentycznym znakiem bezinteresownej i powszechnej miłości Boga do ludzi. Ta miłość Boga stanowi duchowe centrum rodziny i jej fundament. Poprzez tę miłość rodzina powstaje, rozwija się, dojrzewa i staje się źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców i dla dzieci. Jest prawdziwym środowiskiem życia i miłości.

Drodzy bracia i siostry, małżonkowie i rodzice, sakrament, który was łączy z sobą, jednoczy was w Chrystusie! Jednoczy was z Chrystusem! *Tajemnica to wielka!* (Ef 5,32).

To Bóg *obdarzył was swoją miłością*. On do was przychodzi i jest obecny wśród was, mieszka w waszych duszach. W waszych rodzinach! W waszych domach! Wiedział o tym dobrze św. Józef. Nie wahał się zawierzyć Bogu siebie i swojej Rodziny. W mocy tego zawierzenia spełnił do końca misję, jaką powierzył mu Bóg wobec Maryi i Jej Syna. Wsparci przykładem i opieką św. Józefa dawajcie zawsze świadectwo poświęcenia i wielkoduszości. Chroncie i otaczajcie opieką życie każdego waszego dziecka, każdej ludzkiej osoby, zwłaszcza chorych, słabych i niepełnosprawnych. Dawajcie świadectwo miłości życia i dzielcie się hojnie tym świadectwem.

Pisze św. Jan: *Przypatrzcie się, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy* (1 J 3,1). Człowiek, przybrany w Chrystusie za dziecko Boże, jest prawdziwie uczestnikiem synostwa Syna Bożego. I stąd św. Jan, prowadząc dalej swoją

myśl, tak pisze: *Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni*, bo *ujrzymy Go takim, jakim jest* (1 J 3,2). Oto człowiek! Oto jego pełna niewypowiedziana godność! Człowiek powołany do tego, ażeby stać się uczestnikiem życia Bożego; ażeby swojego Stwórcę i Ojca poznawać i miłować – w pierw poprzez wszystkie Jego stworzenia tu na ziemi, a potem w uszczęśliwiającym widzeniu Jego Bóstwa na wieki.

Oto człowiek! Na szlaku Kongresu Eucharystycznego ten człowiek objawia się na każdym kroku.

Człowiek we wspólnocie rodziny i narodu!
Człowiek – uczestnik Bożego życia!

Jan Paweł II

O klonowaniu przy kawie

Marysia i Jacek od sześciu lat są udanym małżeństwem. Przez cztery lata bezskutecznie starali się o dziecko. Wreszcie po wielu modlitwach i dziesiątkach mało przyjemnych wizyt u lekarzy urodziła się Julka. Niesamowitą radość, która ogarnęła całą rodzinę, po kilku miesiącach przygasiła wiadomość, że Julia cierpi na poważną chorobę. Bardzo dobra sytuacja materialna pozwoliła im trafić do najlepszych klinik w Polsce. Nadzieja ciągle była wystawiana na wielką próbę. Wreszcie trafili na lekarza, który miał ogromną wiedzę i doświadczenie w najnowocześniejszych metodach leczenia. Doktor zaproponował wypróbowanie nowej terapii.

Polegała ona na tym, że Marysia miałaby znowu zająć w – specjalnie ukierunkowaną – ciążę, by komórki macierzyste embrionu można było wykorzystać do wyhodowania tkanek niezbędnych do wyleczenia Julii. Marysia i Jacek stanęli przed ogromnym dylematem moralnym...

Gwałtowny rozwój biotechnologii, który należy postrzegać pozytywnie, w połączeniu z konkretnymi historiami, które pisze codzienność, stawia nas przed coraz trudniejszymi wyborami etycznymi i moralnymi. Klonowanie terapeutyczne, zapłodnienie in vitro, komponowanie i hodowla ludzi o nieprzeciętnych możliwościach, przeszczep

głowy, eksperymenty na embrionach, aborcja i eutanazja – to problemy, których nie możemy zamknąć w laboratoriach. Podobne tematy powinny być treścią rozmów zwykłych ludzi w rodzinach, w pracy, pośród przyjaciół. Jednak żeby rozmawiać, trzeba mieć przynajmniej ogólną wiedzę w tym zakresie. Nasza wiedza pochodzi przede wszystkim z mediów, które zwykle pokazują wspomniane zjawiska w sposób uproszczony – ukazując je jako dobrodziejstwo,

które może uratować tysiące istnień ludzkich, a pomijając negatywne skutki tych działań, którymi jest chociażby niszczenie ogromnej liczby embrionów. Między

innymi dlatego metody sztucznego zapłodnienia czy klonowanie terapeutyczne są akceptowane przez znaczącą część społeczeństwa i katolików.

Stąd pomysł na cykl artykułów poruszających zagadnienia z zakresu bioetyki. Nie trzeba się bać tego słowa. O zjawiskach, które są przedmiotem jej zainteresowania, można rozmawiać prosto i bez zbędnych emocji.

Bioetyka (gr. bios – życie; ethos – zespół norm moralnych) jest dyscypliną naukową rozumianą jako refleksja nad granicami ingerencji człowieka w życie ludzkie i przyrodę. W zestawieniu z innymi naukami jest dosyć młoda. Jej początków należy szukać tuż po

Utylitaryzm – to cywilizacja skutku, użycia – cywilizacja rzeczy”, a nie „osób”, cywilizacja, w której osoby stają się przedmiotem użycia.

(Jan Paweł II, List do Rodzin, nr 13).

drugiej wojnie światowej, wtedy bowiem rozpoczął się dynamiczny rozwój biotechnologii. Od samego początku jej podstawowym celem było zestawienie poglądów medyków, genetyków i biologów z poglądami etyków, filozofów i tych, którzy zastanawiają się nad moralnością ludzkich działań.

Z doświadczenia wiemy, że w codzienności można spotkać się z różnymi ocenami tego samego czynu. Na przykład ktoś powie: „eutanazja jest wyrazem troski o to, by ulżyć cierpiącemu lub umierającemu”. Inny zaś powie, że jest ona po prostu zabójstwem. Rozbieżności te wynikają z założeń, w świetle których oceniamy ten czyn.

Możemy wyróżnić dwa główne sposoby myślenia (konceptje filozoficzne) o człowieku. Chociaż wydają się to być domeną naukowców, dotyczą również naszych codziennych opinii i osądów.

Pierwszym z nich jest utylitaryzm, który za podstawę swych ocen przyjmuje doznawanie przyjemności i unikanie cierpienia. Zwolennicy tej koncepcji twierdzą, że najważniejsza jest „jakość życia”. Zgodnie z nią można przykładowo powiedzieć: „nie chcę patrzeć na cierpienie mojego chorego dziecka, dlatego usunę je, zanim się narodzi”. Cel jest szczytny, a rozwój medycyny pozwala na dokonanie tego w sterylnych warunkach. Ten złudny cel i okoliczności wskazują mylnie, że działanie to jest całkowicie poprawne. Utylitaryzm widzi więc człowieka jako wartość, ale tylko ze względu na „coś”. W tym wypadku, ze względu na

jakość życia dziecka, uznaje się, że lepiej, by się nie narodziło.

Konkurencyjną koncepcją jest personalizm. Jednym z jego twórców był Karol Wojtyła. Podstawą jego refleksji o człowieku jest pojęcie „osoby”, która tylko przez sam fakt istnienia stanowi sama w sobie wartość obiektywnie najwyższą. W myśl tej zasady można powiedzieć, że każda osoba ma niezbywalne prawo do życia od momentu poczęcia do naturalnej śmierci, bez względu na to, czy jest zdrowa, czy upośledzona. Zwolennicy tej koncepcji będą przyglądać

się działaniom biotechnologów zwracając uwagę na to, czy szanują oni człowieka jako „osobę” (istotę cielesno-duchową). Ważną będzie tutaj „norma personalistyczna”, która mówi, że człowieka nigdy nie można potraktować jak przedmiot lub środek do osiągnięcia jakiegoś celu. To człowiek powinien być celem – podmiotem.

Godność osoby ludzkiej nie wynika z jej obecnych lub przyszłych działań ani też z tego, czym może się stać, a co można przewidzieć na podstawie genomu; wynika natomiast z jej cech istotowych, ze zdolności związanych z samą jej naturą. Od momentu poczęcia nie można już sprowadzić nowej istoty jedynie do jej dziedzictwa genetycznego, które stanowi jej bazę biologiczną i podstawę oczekiwać co do jej przyszłego życia.

(Jan Paweł II, Etyczne problemy genetyki).

To kilka najważniejszych informacji dotyczących bioetyki w ogóle. Widzimy, że te zagadnienia rodzą pewne napięcie, które skłania do przemyśleń i dyskusji. Niniejszy artykuł miał zainspirować do podjęcia rozmowy na te tematy w środowiskach, w których żyjemy. Kolejne artykuły z cyklu: „ABC bioetyki” zbliżą nas do konkretnych sytuacji i rozszerzą jeszcze bardziej nasze spojrzenie na omawianą kwestię.

W następnym numerze podejmiemy refleksję bioetyczną nad sztucznym zapłodnieniem in vitro i in vivo.

ks. Sławek Noga

Świadectwo nastolatki...



Jestem nastolatką i mam 14 lat.

Moi rodzice są pobożni, więc odkąd pamiętam, zawsze chodziliśmy w niedziele do kościoła, a w pierwsze piątki miesiąca do spowiedzi.

Każdy człowiek w pewnym momencie w mniejszym lub większym stopniu buntuje się przeciw wszystkiemu i to bez powodu. Tak też było ze mną.. Powiedziałam: „Boże, ja Cię nie potrzebuję, dam sobie radę sama, nie potrzebuję pomocy” i od tego czasu staczałam się, tonęłam i prawie dotknęłam dna... To też wtedy zaczęłam ranić swoje ciało. Pamiętam, jak siedzieliśmy z koleżankami na ławce i popisywałyśmy się przed sobą nawzajem. Zaczęło się wtedy od jednej kreski, fajnie było móc udowodnić, że jestem silna, potrafię zrobić sobie prawdziwą sznyte i nie rozpłakać się. Po prostu popis... Tylko tyle, żadnych uczuć w tym nie było.

Poznałam różnych ludzi. Niektórzy byli wrażliwi, inni słuchali techno, a jeszcze inni byli zepsuci, zdemoralizowani i lubili pić.

Właśnie ci ostatni przypadli mi do gustu i przygarnełi mnie do siebie, zaczęłam robić to co oni, brałam każdy problem w swoje ręce i cięłam go. Zaczynało się od płytkich króciutkich dwóch sznyt. Gdybym wiedziała, czym się to skończy, to nie zrobiłabym sobie ani jednej sznyty. Robiłam to coraz częściej i intensywniej, w pewnym momencie stało się to nawykiem, a właściwie uzależnieniem.

Można zadać sobie pytanie: jak to? Nie można uzależnić się od robienia sznyt! To jakiś absurd!! A jednak możliwe jest wszystko. Narkotyki, alkohol, papierosy to nic w porównaniu z tym uzależnieniem, może nie jestem specjalistką ale mówię, co wiem.

Ludzie, którzy się tną, pożyczają od siebie żyłki, a chorób zakaźnych przenoszonych przez krew jest mnóstwo. Jeśli za mocno się potniesz, możesz się zabić. Nie chodzi tu o podcinanie sobie żył, ale można naprawdę się wykrawić, jak się robi jedną sznyte, wystarczy, że za mocno żyłkę wbijesz.

Pewnego dnia obudziłam się rano bez żadnych chęci do życia, po prostu zero procent! Więc po szkole

pocięłam się jak zawsze, taka rutyna, za złą ocenę też się cięłam, za wszystko... Jak ktoś powiedział, że mam brzydkie włosy, to też brałam żyłkę.

W ten dzień zrobiłam sobie największe sznyty, na całą rękę od łokcia w dół po obu stronach, właściwie nie było widać normalnej zdrowej niepokaleczonej skóry.

Kilka dni po tym zdarzeniu umówiłam się z kumpelami na boisku szkolnym. W tym czasie była jeszcze w szkole pani pedagog. Do dziś pamiętam to zdanie: „Dziewczynki, pokażcie rączki!” Byłam wtedy tak zestresowana, że zapomniałam numeru do domu.

Wtedy zaczęły się te okropne dni, włóczenie się po pedagogach na lekcjach i awantury w domu. Oczywiście nie miałam zamiaru przestać się ciąć, przeklinałam bardziej niż zawsze, popisywałam się, robiłam się strasznie wulgarna...

Moja mama chodziła codziennie do kościoła na msze za mnie, zaczęło się też wmawianie mi, że to ludzie z towarzystwa każą mi się ciąć, ale tylko ja znałam prawdę, bo były osoby, które mówiły, żebym się nie cięła, a wręcz powiedziały, że jak się potnę, to też to zrobią... Do cięcia nie da się namówić. Miałam zakaz wychodzenia z domu, mama zabrała mi komórkę i kosmetyki. Co tydzień gdy byłam w szkole, mama przeszukiwała mój pokój w poszukiwaniu nie wiem czego, chyba narkotyków... nie mam pojęcia, po co to robiła. Papierosy mnie nie rajcują, a alkoholu nie trzyma się w pokoju.

Zaczęły się wakacje i mama oświadczyła mi, że jedziemy do Medjugorie na Mładi Fest.

Pomyślałam, że będzie jak w Rzymie, pojedę, pooglądam, poskaczę i przyjadę i życie będzie się toczyło dalej.

Nie wiedziałam wtedy, że moje życie może się jakoś zmienić, chciałam już z tym skończyć, skończyć z życiem, takie wydawało się to romantyczne.

Pojechałam do Medjugorie.

Lecz tam było zupełnie inaczej, tam świat był inny spokojny, radosny, miły, pełno świadectw, nawróceń! Poszłam do spowiedzi i wszystko nagle rozjaśniało, słońko wyszło spoza chmur. Piękna adoracja, to wszystko sprawiło że uwierzyłam. Uwierzyłam, że Pan mnie kocha!

Po przyjeździe było świetnie, ale zadałam sobie pytania: Co teraz z towarzystwem? Co ja im powiem? Jakoś to było, po prostu jakoś dawałam radę bez nich. Nie mam towarzystwa, nie mam przyjaciół tu na ziemi, ale mam za to na górze przyjaciół na śmierć i życie.

Po paru miesiącach przyszła załamka i znowu upadłam, sama z żyłką w pokoju. Na szczęście zadzwoniłam po kolegę, który był ze mną w Medugorie, przyjechał na drugi dzień, pocieszył, pogadał i pomógł mi. Miałam potem jeszcze małe wpadki, ale przeżyłam je. Byłam teraz w Medugorie drugi raz, już na kilka dni przed wyjazdem nie mogłam spać, bo tak się cieszyłam, że tam jadę.

Teraz też mam chwile słabości, ale w pokoju wisi obrazek Matki Bożej, zawsze rano staje przed nim i mówię: „Będzie dobrze, mam Ciebie, dam radę!”.

I tak dzień po dniu, nie muszę się teraz niczego obawiać. Bo w moim sercu jest Jezus.

Dziękuję! Chwała Panu!

Nastolatka

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi

Dogmat to prawda wiary zawarta w objawieniu Bożym lub mająca z nim konieczny związek, sformułowana przez Kościół (sobory lub Ojca Świętego) podana wiernym do wiary. Nie podlegają one dyskusji, oświecają wiarę wierzących i nadają jej pewność. Jednocześnie prawe życie wierzących uzdalnia ich rozum i serce do przyjęcia światła dogmatów.

Wprzyszły poniedziałek, 8 grudnia, będziemy obchodzić uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Jest to jedno ze świąt nakazanych, czyli tego dnia powinniśmy uczestniczyć we Mszy świętej oraz powstrzymać się od prac niekoniecznych.

Poczęcie Maryi było czczone już w VII wieku, w IX wieku obchody święto obchodzono w Irlandii, Anglii i Neapolu. Papież Klemens XI włączył je do katalogu świąt obchodzonych w dni wolne od pracy.

Chociaż prawda o Niepokalanym Poczęciu towarzyszyła chrześcijanom od początku, to dopiero w 1854 r. papież Pius IX ogłosił dogmat, który brzmiał: Najświętsza Maryja Dziewica od pierwszej chwili swego poczęcia, przez łaskę i szczególnie przywilej Boga wszechmocnego, na mocy przewidzianych zasług Jezusa Chrystusa, Zbawiciela rodzaju ludzkiego, została zachowana nie-

naruszona od wszelkiej zmyzy grzechu pierworodnego (bulla „Ineffabilis Deus” Pius IX, tłum. za KKK).

Jak podaje KKK, Maryja została „ubogacona od pierwszej chwili poczęcia blaskami szczególnej zaiste świętości, świętość ta pochodzi w całości od Chrystusa; jest Ona „odkupiona w sposób wznioślejszy ze względu na zasługi swego Syna”. Bardziej niż wszystkie inne osoby stworzone Ojciec napełnił Ją „wszelkim błogosławieństwem... na wyżynach niebieskich – w Chrystusie” (Ef 1,3). Wybrał Ją” z miłości przed założeniem świata, aby była święta i nieskalana przed Jego obliczem” (por. Ef 1,4) (...) Dzięki łasce Bożej Maryja przez całe życie była wolna od wszelkiego grzechu osobistego. (492 i n.)

W co winniśmy wierzyć w związku z powyższym? Maryja została naturalnie poczęta przez swoich rodziców. Bóg, który chciał przygotować Swemu Umiłowanemu Synowi godny przybytek, w cudowny sposób zachował ją od zmyzy grzechu pierworodnego. Jej rozum nie został zmacony przez grzech, a wola nie została osłabiona; od momentu poczęcia Maryja żyła w takiej przyjaźni z Bogiem, jak pierwsi rodzice przed upadkiem. Dzięki współpracy z łaską Bożą Maryja wzrastała, by wypełnić swoje powołanie zostania Matką Słowa Wcielonego.

Barbara Wrzezińska

11 listopada obchodziliśmy 90-lecie Niepodległości naszej Ojczyzny. Uroczystości rocznicowe rozpoczęły się o godz. 10⁰⁰ pod Obeliskiem (oddanie hołdu Poległym za Wolną i Niepodległą, Apel Poległych, składanie kwiatów). O godz. 10³⁰ nastąpiło przejście do sali widowiskowej OOK, gdzie wygłoszono przemówienia okolicznościowe, uhonorowano Kombatantów medalami „W Uznaniu Zasług” oraz wysłuchano programu w wykonaniu młodzieży z Liceum Ogólnokształcącego im. K. Holteia „Polska to Wielka Rzecz”. Część artystyczną zakończyły pieśni patriotyczne w wykonaniu Chóru SUTW „Atena”. Obchodom towarzyszyła wystawa przygotowana przez Bibliotekę im. J. Iwaszkiewicza „Wolna i Niepodległa”. O godz. 12³⁰ w kościele NSPJ została odprawiona Msza Święta w intencji Ojczyzny. Poniżej przytaczamy tekst przemówienia wygłoszonego przez Henryka Sielickiego, prezesa Koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych.

11 LISTOPADA

fot. B. Wrzezińska



Szanowni Państwo! Drodzy Mieszkańcy Ziemi Obornickiej! Dzisiaj, przed chwilą, przy obelisku poświęconym wszystkim tym, którzy oddali swe życie za wolność Ojczyzny – chyliłiśmy nasze sztandary, składaliśmy kwiaty oddając hołd – czcimy to nasze święto Narodowe – mamy wolną i niepodległą.

Po tragicznych doświadczeniach lat niewoli w listopadzie 1918 r. wybijając się na niepodległość, odzyskujemy wolną i suwerenną Ojczyznę. Dzisiaj obchodzimy 90 rocznicę naszej Niepodległości.

Niech mi będzie wolno w imieniu weteranów walk o niepodległość, tych którzy jeszcze są wśród nas, a którzy w warunkach zagrożenia walczyli o naszą Ojczyznę – pozdrowić i przekazać najlepsze życzenia wszystkim tu zebranych, a za waszym pośrednictwem całej społeczności naszej pięknej Ziemi Obornickiej. Szczególne pozdrowienia i życzenia władzom Samorządu Gminnego i Radnym za ich dotychczasową pracę.

Życzymy dużo zrozumienia i jedności działania w celu powiększenia dorobku Na-

szej Małej Ojczyzny, umiłowania jej piękna – pracy nad jej rozwojem.

Wróćmy jednak na chwilę do przeszłości i wspomnijmy dzieje naszej historii. 90 lat temu Polska jako państwo nie istniała w ogóle na mapach świata, ale naród polski ciągle walczył o swoją niepodległość. Walczył w powstaniach, walczył w okresach obu wojen światowych. Walczył o pełną suwerenność, dążył do pełnej niepodległości po II Wojnie Światowej, kiedy byliśmy zdominowani przez naszego wschodniego sąsiada, Związek Radziecki. W okresach niewoli ówczesna młodzież polska wyrastała w duchu patriotyzmu i umiłowania Ojczyzny. Patriotyzm ten wynosiła z przekazywanych jej przez starsze pokolenie ideałów wolności, a przede wszystkim w duchu wychowania w Polskiej Rodzinie.

Dzięki patriotyzmowi i opiece Naszej Matki Bożej zwyciężyliśmy w roku 1918, odzyskując pełną suwerenność. Dlaczego trzeba zachować w pamięci te historyczne wydarzenia? Myślę – dla powtórzenia sobie raz jeszcze oczywistej prawdy, że sami musimy dbać o losy Ojczyzny, która dzisiaj również wymaga od nas rozważnego i mądrego działania, zgody narodowej i wspólnego budowania jej przyszłości dla dobra jej obywateli. W roku 1918 odzyskując niepodległość, a dwa lata później, w roku 1920 rozbijając nawałę bolszewicką, Polska uchroniła Europę przed bolszewicką rewolucją i rozlaniem się komunizmu na całą Europę.

Kto więc był wówczas ojcem zwycięstwa? Nikt nie powinien pomniejszać osoby Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego i jego najbliższych współtowarzyszy. Nie wolno nie dostrzegać wkładu wielkich patriotów, późniejszych opozycjonistów Marszałka. To samo odnosi się do Kościoła Katolickiego. Symbolem ofiary kapłańskiej stał się ksiądz Ignacy Skorupka. Największym jednak zwycięzcą okazał się naród polski, ofiarny w potrzebie, zespolony, czego brak dzisiaj. Tak, jak jesteśmy tu razem



zastanówmy się nad sposobem naszej działalności i pracy dla naszej Ziemi Obornickiej. Postarajmy się we współdziałaniu nas wszystkich, młodych i starszych razem z naszymi Władzami Samorządu Gminnego sprostać zadaniom, jakie niesie nam życie. Pokochajmy całym sercem Naszą Ziemię – Nasze Miasto! Wyrosły tu już trzy pokolenia oborniczian, tu są nasze korzenie, Nasza Mała Ojczyzna. Nie żałujmy wysiłku i trudu – niech każdy z nas zadba o swoje otoczenie, niech pomoże innym. Bądźmy dumni, że mieszkamy tu, w tym pięknym zakątku Naszej Ziemi. Życzę jedności działania naszym Radnym. Władzom Samorządu Gminnego – mądrego kierowania życiem naszej gminy – naszego miasta.

*Prezes Koła Zw. Kombatantów RP i Byłych
Więźniów Politycznych Henryk Sielicki*

WIECZNOŚĆ

– jeszcze blisko czy już daleko?

Jesień sprzyja przemyśleniom. Rozpoczyna się czas Adwentu – oczekiwania na przyjście Pana. Na początku listopada wspominaliśmy naszych bliskich, którzy już od nas odeszli. Przechadzając się między grobami rozmyślaliśmy o nich z nadzieją na ich szczęście w wieczności. WIECZNOŚĆ... Słowo, które często pojawia się na nagrobkach. Jak nam się ono kojarzy? Czym dla nas jest WIECZNOŚĆ? Jak na nią patrzymy?

Dla zwykłego śmiertelnika problemy codzienności to rzeczy najważniejsze. Praca, szkoła, dom – to sprawy zajmujące pierwsze miejsce w naszym życiu. Nie rozmyślamy nad śmiercią, spodziewając się jej dopiero za kilkanaście lub kilkadziesiąt lat. Jest to dla nas często rzeczywistość odległa i gubiąca się w planie dnia. Tymczasem życie pokazuje nam, jak nieprzewidywalne są plany Boga względem każdego z nas. Sam Jezus napominał: *Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie* (Mk 13, 35-37). Niektórzy czynią ze swego życia coś na kształt „poczekalni”. Pociągi przychodzą i odchodzą, a oni niezmiennie twierdzą: „Pojadę następnym razem! Wypowiadam się przy końcu życia!”. Życie zostało nam dane, abyśmy sami mogli zdecydować o naszym losie. Dlatego też nie warto przekładać przygotowywania się do tej chwili na później, bo „później” może nadejść o wiele szybciej, niż się

spodziewamy. Dlaczego więc mimo wszystko jednak tak postępujemy?

Większość z nas nie lubi i nie chce myśleć o końcu swojego życia. A niestety często wieczność kojarzy nam się właśnie tylko ze śmiercią. A przecież śmierć to jedynie przejście – rodzaj bramy do tej obietnicy, jaką jest dla nas Wieczność. Tak – obietnicy: *W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce* (14,2). Wieczność to dla nas niebo. Wieczne szczęście z Chrystusem. Niestety to słowo straciło swój pierwotny sens. Z bieguną przyciągającego nasze myśli, z igły kompasu wskazującego nam drogę, zostało zamienione na „teraźniejszość”. Tymczasem *nasza ojczyzna jest w niebie* (Flp 3, 20). Nie możemy o tym zapominać. Niestety zapominamy! Nawet najbardziej wierzący często popełniają ten błąd. Patrzymy na nasze życie i wszystkie zdarzenia poprzez pryzmat doczesności. Buntujemy się przeciwko przykazaniom, które w świetle doczesności stają się zakazami i bronią nam prawa do przyjemności. A przecież to życie przemienie. *Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się, i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje* (Mt 6, 19-21). Gdy spojrzymy na wydarzenia i nasze decyzje w perspektywie wieczności – nieba, do którego mamy dążyć, wszystko nabiera innego znaczenia. Bóg pragnie dla nas dobra. Daje nam przykazania,

abyśmy byli szczęśliwi. Abyśmy wzrastali i zasłużyli na niebo, do którego nas powołał. Bo Bóg patrzy o wiele dalej niż my...

Chciałbym obalić jeszcze jeden błędny stereotyp. Wiemy, że po śmierci czeka nas jedna z trzech możliwości: piekło, czyściec albo niebo. Czym jest czyściec? Otóż nie jest to, jak wielu z nas sądzi, mniejsze piekło. Do czyścica nie idziemy za karę. Stamtąd jest tylko jedna droga – w górę. Jeśli jest taka potrzeba, dusza trafia tam, aby przejść ostateczne oczyszczenie, wypalenie ogniem Bożej Miłości, by mogła w pełni uczestniczyć w radości nieba. Co do cierpień czyścicowych, jak podaje Katechizm Kościoła Katolickiego [1031], oczyszczenie dokonuje się przez „ogień”, który nie jest fizycznej natury, lecz jest bólem duchowym wynikającym z uświadomienia sobie miłości Boga i własnych niedoskonałości. Innym oczyszczającym cierpieniem jest tęsknota za Bogiem. Można więc powiedzieć, że czyściec to już sukces. Czeką nas potem przecież tylko jedna droga.

Nie odkładajmy więc przygotowania na moment odejścia. Dominikanin o. Jędrzejewski podaje taki oto sposób: *Podobno istnieje taka praktyka duchowa, żeby spoglądać na własne życie z perspektywy sądu, który się na pewno dokona nade mną. Otóż my możemy wyprzedzić moment sądu, gdy próbujemy spojrzeć Bożymi oczami na nas samych, a zwłaszcza na nasze ciągoty i skłonności. (...) Żeby nie pójść za wabikiem grzechu, należałoby zdobyć się na perspektywę Bożego sądu, wyobrazić sobie na przykład, że jestem na łożu śmierci, że za chwilę umrę i że widzę z tej perspektywy progę przejścia do wieczności – widzę własne życie, widzę właśnie te decyzje, te różnego rodzaju moje upadki, poślizgi, poddawanie się grzechowi – jak to by wyglądało z tej właśnie perspektywy, z tej perspektywy sądu? Być może ta praktyka pomoże nam w niektórych sytuacjach powstrzymać się, zatrzymać ten mechanizm, nakręcający nas na popełnienie jakiegoś zła i niegodziwości, której potem będziemy bardzo dotkliwie żalowali.*

Pożegnanie siostry



Osiemnasty listopada, godzina 14-sta
W kaplicy cmentarnej w Obornikach Śl.

Została odprawiona msza Święta

Za duszę ś.p. Stanisławy

Żegnała ją rodzina, sąsiedzi, znajomi

Wszyscy pogrążeni w żałobie

Kwiaty i modlitwy składali na grobie

Ciemna mogiła ją kryje.

A mnie się wydaje, że Ona żyje

Szukam Cię wśród pustych ścian

Przecież wiem – byłaś tam.

Ale Ciebie już nie ma.

Jej odejście bardzo boli.

Nie wiem kiedy ten ból czas ukoi.

Wędrowkę swą zakończyła

Po tym ziemskim padole.

Nam pozostawia tęsknotę i niedolę.

W myślach widzę Cię

Głęboko na serca dnie.

I tam zostaniesz na zawsze.

Odpoczywaj w pokoju.

My mamy nadzieję

Że tam gdzieś wysoko

Drugie życie istnieje.

Maria

Poświęcenie Kościoła w Kostopolu

Wraz z kilkunastoma osobami z Wrocławia i jeszcze jedną z Obornik (w sumie było nas czternaścioro) pojechałam do Kostopola na Wołyniu, gdzie zaproszono nas na uroczystość poświęcenia tamtejszego kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusa.

Podróż pociągami z Obornik Śl. przez Wrocław do Zamościa trwała 13 godzin, a następnie busem z Zamościa przez Równe do Kostopola – 7 godzin. Podobnie wyglądał powrót, z tym że po opuszczeniu Kostopola na krótko wstąpiliśmy do Łucka.

W sobotę, 18 października 2008 r., uczestniczyliśmy w ceremoniale poświęcenia świątyni, który i ja i wielu obecnych widziało po raz pierwszy.

W kościele (podobnym wielkością do obornickiego przy ul. Wyszyńskiego) i wokół niego zgromadziło się bardzo dużo ludzi. Liturgia rozpoczęła się o godzinie 10:00 i sprawowana była w języku ukraińskim. Najpierw biskup z Łucka, ksiądz Marcjan Trofimiak poświęcił drzwi wejściowe a potem klucze do kościoła, które oddał gospodarzowi miejsca - księdzu proboszczowi Władysławowi Czajce. Później, przy asyście ks. Czajki oraz trzech innych księży, wśród których był ks. kanonik Stanisław Draguła z Wrocławia, biskup namaszczał olejem Krzyżma mensę ołtarzową.

Następnie było poświęcenie pozostałych części ołtarza z tabernakulum oraz sprzętów liturgicznych

– kielichów i monstrancji. Potem ksiądz biskup obszedł wewnątrz świątynię, dokonując poświęcenia jej murów i okadzenia ich.

Na uroczystości obecnych było 57 księży katolickich, którzy przybyli na tę okazję z Polski a także z wielu parafii na Ukrainie, gdzie pracują na misjach (tak jak ks. Władysław Czajka, już przez 18 lat). Przybyli również księża prawosławni oraz przedstawiciele władz świeckich z Ukrainy i z Polski (z województw lubelskiego i rzeszowskiego).

Wśród wielu składanych na potrzeby nowej świątyni darów były m.in. duży obraz Miłosierdzia Bożego (*Jezu, ufam Tobie*) od grupy wspierającej z Janowa Lubelskiego oraz zestaw szat i akcesoriów liturgicznych (ornaty, obrusy, alby, komże, korporaly na kielichy, stuła) od grupy wrocławskiej, która była ze mną, z parafii św. Jadwigi Śląskiej z Wrocławia – Leśnicy.

Po procesji z darami przyszedł czas na oficjalne przemówienia. I ja też miałam swoją „mowę” do mikrofonu. Głównie wspominałam o swej pracy dla Polaków na Wołyniu

– o nauczaniu języka polskiego i historii, które prowadziłam w Łucku w latach 1992-95.

Po ceremoniach w świątyni i obiedzie nasza grupa pojechała do Janowej Doliny (18 km od Kostopola), miejsca po spalonym, dawnym zamożnym osiedlu robotniczym (przed wojną ok. 3000 mieszkańców, w tym 97 % Polaków) przyfunkcjonującym do dziś kamieniołomie bazaltu. W 1943 r. zamordowano tam w ciągu jednej nocy ponad 900 osób. W mojej grupie byli ludzie

pochodzący stamtąd, którzy pierwszy raz po 65 latach zdecydowali się pojechać w rodzinne strony. Dla nich umówiono miejscowych, tamtejszych kierowców z prywatnymi samochodami, aby ułatwić poszczególnym osobom dojechanie do miejsc swego urodzenia i miejsc kaźni swoich najbliższych i aby mogli uczcić nieżyjących krewnych i przyjaciół zapaleniem zniczy i złożeniem kwiatów, a na pamiątkę zabrać stamtąd garść ziemi.



W niedzielę, 19 października, w drugim dniu uroczystości, mszę św. w kościele, o godzinie 11:00, odprawiali w języku polskim ks. kanonik Stanisław Draguła i ks. prałat Aleksander Brandt. Ks. Brandt, który jako dziecko przeżył koszmar mordów na Wołyniu, mówił o tym w homilii.

W parafii w Kostopolu nowym proboszczem miał zostać ks. Grzegorz Draus - jednak nie będzie nim, ponieważ pracuje jako kapelan więźniów w Równem. Prosił pozdrowić naszych księży i parafian obornickich, a pani Czesi Wróbel dziękuje, że podczas jego krótkiego pobytu w Obornikach Śl. przed paroma laty (w 2005 r.) zajęła się nim jak matka. Bo to matka też księdza – śp. Wiesława.

Jako reprezentująca Społeczny Komitet Pomocy zbierałam datki na pomoc dla kostopolskiej parafii przez 13 lat – okazała się to szczęśliwa 13. Wkład naszych parafian z Obornik Śl. był jednorazowy, ale duży; podobną tacę złożył dekanat Wołów i ks. proboszcz z Wińska.

Ale kościół w Kostopolu ma jeszcze wiele potrzeb. Nie ma obrazów drogi krzyżowej, nie ma konfesjonatów. Nie wykończono jeszcze sali do katechezy i do nauczania mowy polskiej. Nie jest wykończony mieszkanie dla proboszcza (parafianie starają się o przyjazd księdza na probostwo, bo dla ks. Władysława Czajki, który jednocześnie jest dziekanem dekanatu równieńskiego, dojeżdżanie ok. 60 km z Równego jest już bardzo uciążliwe); podobnie nie są wykończone pokoje dla siostr zakonnych. Tak, że jeszcze przez kilka lat należy wspierać tę świątynię i parafię.

*Społeczny Komitet Pomocy Parafii
Rzymskokatolickiej w Kostopolu
– Irena Kwiatkowska*

W skład Społecznego Komitetu Pomocy Parafii Rzymskokatolickiej w Kostopolu, z siedzibą w Obornikach Śląskich, którego przewodniczącym jest ks. Władysław Czajka, wchodzi: zastępca Irena Kwiatkowska oraz członkowie Janina Raszek i Stanisława Wróbel.

Szersza relacja z poświęcenia kostopolskiego kościoła i życia Polaków na Wołyniu ukaże się w grudniowym numerze kwartalnika *Wołyń Blżej*,

wydawanego przez Społeczny Komitet Pomocy Parafii Rzymsko-katolickiej w Równem, z siedzibą w Janowie Lubelskim (ul. Kopernika 49, 23-300 Janów Lubelski).

Modlitwa za Kościół w Kostopolu

Chryste! Dziękujemy Ci za to, że nikomu nie udało się zgasić płomienia wiary w sercach braci i siostr na Wołyniu.

Błogosławimy Cię w świadectwie wszystkich męczenników, którzy krwią swoją przypieczętowali miłość do Ciebie i Twego Kościoła w trudnym XX wieku.

Posyłaj robotników na wielkie żniwo – tyle jest serc nad Styrem i Horyniem, które oczekują na Ewangelię.

Wlej oliwę Twej miłości we wszystkie rany, które zostały zadane Twojemu ludowi przez barbarzyństwo, komunizm i ateizację.

Uzdrow wszystkie urazy polsko-ukraińskie, aby w Twoim Kościele, który jest wspólnotą otwartą na wszystkie ludy i narody, wszyscy rozpoznawali się jako jedna rodzina.

Natchnij odwagę wszystkich ochrzczonych, abyś jednym ich Panem pozostał. Aby żaden chrześcijanin nie stanął naprzeciw drugiego powodowany duchem nienawiści.

W minionych wiekach przez Wołyn przeszło wielu świętych; uświęcaj i dzisiaj tych, którzy tu żyją, pracują, cierpią, modlą się i szukają Ciebie.

Wołyńska ziemia jest żyzna między innymi przez to, że została zroszona krwią tysięcy męczenników. Niech się tak stanie, by każda kropla tej krwi była nasieniem nowych chrześcijan. Niech cały Wołyn stanie się ziemią pojednania; niech króluje na nim Twój pokój, którego świat dać nie może.

Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze tej ziemi. Wołyńskiej ziemi. Udręczonej ziemi.

Święta Tereso, patronko Wołynia, weź w opiekę Kościół Chrystusowy, który w ojczyźnie Słowackiego z niewoli powraca! Amen.

12. urodziny Koła Przyjaciół Radia Maryja w Obornikach

*Jeśli miłość największa w prostocie,
A pragnienie najprostsze w tęsknocie,
Więc się nie dziw, że zapragnął Bóg,
Aby najprostsii Go przyjęli,
Ci, którzy duszę mają w bieli,
A dla miłości swej nie znają słów.*

*(Karol Wojtyła,
Pieśń o słońcu niewyczerpanym)*

**Jan Paweł II na jednej z audiencji powiedział:
„Ja Panu Bogu dziękuję codziennie, że jest w Pol-
sce takie radio, i że się nazywa Maryja”.**

Koło Przyjaciół Radia Maryja w Obornikach Śl. również dziękuje Panu Bogu za Radio Maryja, za Telewizję Trwam, Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej oraz *Nasz Dziennik*. Dziękujemy także Ojcom Redemptorystom, a zwłaszcza Ojcu Dyrektorowi Tadeuszowi Rydzkowi, oraz naszemu Księdzu Proboszczowi Edwardowi Seremetowi, który umożliwia nam funkcjonowanie w naszej parafii.

Jesteśmy wdzięczni też naszemu Opiekunowi ks. Wiesławowi Waldonowi za troskliwą opiekę, uśmiech, głoszone kazania na każdej Mszy św., różaniec św. rozważany przed Najświętszym Sakramentem i za wszelkie dobro.

Dzieło to jest unikalne i jedyne w swoim rodzaju. Wyróżnia się ono spośród innych mediów nie tylko profesjonalizmem, ciągłym rozwojem, poszerzaniem omawianych zagadnień, ale przede wszystkim szacunkiem i przyjaźnią dla swoich słuchaczy, widzów czy czytelników. Księża prowadzący audycje i znakomite grono zapraszanych gości – księża biskupi, księża profesorowie, wybitni ludzie nauki polskiej, inżynierowie, prawnicy, politycy, lekarze i wielu innych wspaniałych ludzi przyczynia się do naszego dojrzewania w wierze i człowieczeństwie. Wydaje się, że nikt inny

tak jak te media nie odpowiedział na wezwanie naszego umiłowanego Papieża: „Włyń na głębiej” Dzieło zaczęło się od Torunia, a teraz obejmuje swoim zasięgiem prawie wszystkie kontynenty. Można by zapytać, czy to przypadek, że mimo ogromnych trudności na całym świecie powstają nowe koła, a liczba słuchaczy i widzów wciąż rośnie. Katolik wie, że przypadki istnieją tylko w gramatyce i że może to być tylko Boży zamysł, który staramy się wypełniać, każdy w swoim miejscu i wedle swoich możliwości. Patrząc wstecz widzimy jak wiele nam dały te media katolickie, jak głębiej, rozumniej postrzegamy wiarę, modlitwę, swoje człowieczeństwo i może łatwiej nam odczytać plan naszego Ojca w stosunku do nas i świata.

Nasze Koło liczy sobie już 12 lat. Zostało zarejestrowane 22 listopada 1996 roku, dzięki wsparciu Księdza Zbigniewa Romankiewicza (któremu zawsze za to będziemy wdzięczni).

W tym czasie odbyło się przeszło 140 Mszy świętych w intencji trwania i rozwoju Radia, intencji wysłuchanej, co widać przecież po owocach.

Opiekowaliśmy się chłopcem z Rwandy. Wspomagaliśmy go od 1998 r. do 2008 r., czyli 10 lat. Nazywa się Jan Paweł Dusumirimana i jest sierotą. Jego rodziców i trzech braci zabito w czasie wojny w 1994 r. Opiekunką chłopca jest ciocia - wdowa wychowująca jedno swoje dziecko i siedmioro sierot. Posiadają mały kawałek ziemi, na którym uprawiają kukurydzę, ale to stanowczo za mało, żeby zapewnić skromne utrzymanie dla tak licznej gromadki. Pieniądze przesyłane przez nas kierowane były do placówki misyjnej, skąd je otrzymywał i przeznaczał na swoje potrzeby tj. odzież, przybory szkolne, żywność. Uczył się dobrze, w ostatnim liście pisał, że jest trzeci w klasie na 58 uczniów. Skończył szkołę i wyjechał z Rwandy do pracy. W jednym z listów

napisał: „Za otrzymaną od Was pomoc otrzymaliśmy kozę, fasolę sorgo, mleko w proszku, wszystkie zeszyty i długopisy, mundurki szkolne i zwyczajne ubranie. Myślę, że w waszym kraju jest bardzo zimno, bo długo nie przychodzi list. Dziękuję bardzo, że mnie wybraliście”.

W tym roku Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata przydzielił nam następnego dziecko. Jest nim dziewczyna z Kongo o imieniu Chikuru i nazwisku Uwimana Gakuru. Ma już 18 lat, chodzi do średniej szkoły i uczy się bardzo dobrze. Bardzo chce się uczyć, jednak z powodu trudnej sytuacji materialnej często opuszcza szkołę. Chce tak jak jej babcia być dyplomowaną nauczycielką. Chikuru jest sierotą, rodzice jej zostali zamordowani w 1994 roku w czasie wojny na tle etnicznym. Miała wówczas 3 lata. Razem z siostrą zostały przygarnięte przez babcie, która jest wdową i ma jeszcze pięcioro swoich małoletnich dzieci. Nasza pomoc pozwoli jej kontynuować naukę i choć trochę poprawi warunki egzystencji.

16 stycznia 1997 r. zainicjowaliśmy akcję „Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego” i co roku podejmujemy te przyrzeczenia, najczęściej w Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Modlimy się za dzieci zagrożone aborcją oraz za rodziców, aby z miłością i odwagą przyjęli i wychowali swoje dziecko.

Od 12 lat przygotowujemy i dekorujemy jeden ołtarz na Boże Ciało. Rozprowadzamy czasopisma katolickie: *Rodzinę Radia Maryja*, *Różaniec*, *Miłujcie się*. Organizujemy pielgrzymki na spotkania Rodziny RM oraz do sanktuariów maryjnych, tj. Rzymu, Medjugorie, Lichenia, Częstochowy i wielu innych.

Poza comiesięcznym spotkaniem modlitewnym (w kościele p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w każdy trzeci piątek miesiąca o godz. 18⁰⁰) spotykamy się i współpracujemy z grupą czcicieli Miłosierdzia Bożego i Akcją Katolicką.

Zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli chcących tworzyć wspólną Rodzinę na nasze spotkania.

Zarząd Koła Przyjaciół Radia Maryja

Obchody Roku Ojca Jordana

Trwa Rok Ojca Jordana związany z trzema ważnymi datami z jego życia (rocznice: urodzin, święceń i narodzin dla nieba). Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP (8 grudnia) jest jedną z najważniejszych dat dla każdego salwatorianina. W tym właśnie dniu 127 lat temu oficjalnie zainaugurowano istnienie Towarzystwa.

W związku z tym w dniach 6-7 grudnia 2008 roku w domu zakonnym salwatorianów przy Sanktuarium MB Fatimskiej w Trzebini odbędą się główne uroczystości związane z obchodami Roku Ojca Jordana w Polsce.

Obchody te będą stanowić okazję do spotkania duchowych córek i synów Sługi Bożego O. Franciszka Marii od Krzyża Jordana: członkiń i członków polskich prowincji Kongregacji Sióstr Boskiego Zbawiciela i Towarzystwa Boskiego Zbawiciela, Salwatorianów Świeckich skupionych w grupach działających na terenie Polski oraz członkiń Instytutu Świeckiego Misjonarek Chrystusa.

Przełożeni wymienionych grup Rodziny Salwatoriańskiej w Polsce w specjalnym liście datowanym na 6 listopada 2008 roku zachęcają do tego, by *przede wszystkim poprzez refleksję i modlitwę jeszcze lepiej poznać i bardziej pokochać Ojca Franciszka za to kim był, jest i czego nas uczy w swojej wizji służby Jezusowi Chrystusowi i Kościołowi oraz zapraszają do wspólnego przeżycia radości spotkania z Ojcem Jordanem w jednej Rodzinie Salwatoriańskiej.*

W grudniowym spotkaniu w Trzebini wezmą również udział przedstawiciele Zarządu Generalnego Salwatorianów z przełożonym generalnym ks. Andrzejem Urbańskim na czele.

Opracowano na podstawie: www.sds.pl



Kronika parafialna

KRONIKA NSPJ

We wtorek – 11.11.2008 – z okazji 90 rocznicy odzyskania Niepodległości przez naszą Ojczyznę o godz. 12.30. została odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny.

W środę – 12.11. - odbyło się comiesięczne spotkanie Akcji Katolickiej.

W czwartek – 13.11. – o godz. 17.15. odbyło się słowno-muzyczne przedstawienie „zaduszkowe” w wykonaniu grupy młodzieży z Powiatowego Zespołu Szkół w Obornikach Śl.

W piątek – 21.11. – odbyło się comiesięczne spotkanie modlitewne Koła Przyjaciół Radia Maryja, w przeddzień 12 rocznicy założenia Koła Przyjaciół Radia Maryja w Obornikach Śląskich.

W niedzielę – 23.11. – w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata obchodziła swoje patronalne święto Akcja Katolicka. Z tej okazji członkowie Akcji Katolickiej z Obornik Śląskich uczestniczyli w uroczystych obchodach dla całej Archidiecezji Wrocławskiej w parafii p.w. Najświętszego Imienia Jezus, przy pl. Nankiera we Wrocławiu. Więcej na ten temat w następnym numerze.

Przez cały miesiąc listopad – codziennie – odprawiane były Msze św. w intencji zmarłych poleconych w wypominkach; o godz. 18.00. odmawiana była modlitwa różańcowa z wyczytywaniem imion poleconych zmarłych.

ADWENTOWA LIGA MISTRZÓW ‘2008 w parafii NSPJ

Rozpoczyna się już 1 grudnia!!! Codziennie od poniedziałku do piątku o godz. **17.00.**

Zapraszamy na Msze św. roratnie w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Zapraszamy dzieci i młodzież do wspólnego przygotowania się do świąt Bożego Narodzenia!

Rekolekcje

**Parafia św. Judy Tadeusza
i Antoniego Padewskiego
ul. Trzebnicka 35,
Oborniki Śląskie**

13–17 grudnia 2008

sobota – 13.12.2008 r.

18.00 – Msza św. wieczorna z nauką rekolekcyjną dla dorosłych

niedziela – 14.12.2008 r.

8.30, 11.00, 17.00 – Msza św. z nauką rekolekcyjną dla dorosłych

12.30 – Msza św. z nauką rekolekcyjną dla dzieci

19.00 – Msza św. z nauką rekolekcyjną dla młodzieży

poniedziałek – wtorek – środa

15–16–17.12.2008 r.

8.30 – Msza św. z nauką rekolekcyjną dla dorosłych

17.00 – Msza św. Roratnia z nauką rekolekcyjną dla dzieci

18.30 – Msza św. z nauką rekolekcyjną dla dorosłych

20.00 – Spotkanie rekolekcyjne dla młodzieży

Spowiedź dla dzieci – środa od godz. 16.30

Spowiedź dla młodzieży – środa od godz. 19.30

Spowiedź dla dorosłych – codziennie: pół godziny przed i podczas każdej Mszy świętej.

*Rekolekcjonista: Ks. Rafał Ziarka
Dyrektor Salwatorińskiego
Ośrodka Powołań*

adwentowe

**Parafia Najświętszego
Serca Pana Jezusa
ul. Wyszyńskiego 25,
Oborniki Śląskie**

07–10 grudnia 2008

niedziela 07.12.2008 r.

7.00. – Msza św. Z nauką rekolekcyjną
9.45. – Msza św. Z nauką rekolekcyjną
11.00. – Msza św. Z nauką rekolekcyjną
– Kuraszków
12.30. – Msza św. Z nauką dla dzieci
18.30. – Msza św. Z nauką rekolekcyjną

poniedziałek

08.12.2008 r.

wtorek 09.12.2008 r.

8.00. – Msza św. Z nauką rekolekcyjną
16.00. – Msza św. Z nauką dla dzieci – roraty
17.00. – Msza św. Z nauką rekolekcyjną
– Kuraszków
18.30. – Msza św. Z nauką rekolekcyjną
20.00. – Spotkanie rekolekcyjne dla młodzieży

środa 10.12.2008 r.

8.00. – Msza św. Z nauką rekolekcyjną
16.00. – Msza św. Z nauką dla dzieci – roraty
17.00. – Msza św. Z nauką rekolekcyjną
– Kuraszków
18.30. – Msza św. Z nauką rekolekcyjną
20.00. – Msza św. Z nauką dla młodzieży

Spowiedź dla dorosłych – codziennie pół godz.
przed i podczas każdej Mszy świętej.

Spowiedź dla dzieci – wtorek godz. 15.30.
Spowiedź dla młodzieży – wtorek godz. 19.30.



Kronika parafialna

KRONIKA JTiAP

W niedzielę 16 listopada po Mszy świętej o 12.30. uczniowie ze SP nr 3 zaprezentowali inscenizację pt. „Jan Paweł II – Wychowawca młodych”.

23 listopada przeżywaliśmy ostatnią niedzielę w roku liturgicznym. Był to jednocześnie dzień liczenia wiernych. Takie dane (dostępne na stronie internetowej parafii) pozwalają duszpasterzom lepiej poznać swoją parafię i zaplanować działania duszpasterskie na kolejny rok.

Niedziela Chrystusa Króla stała się dniem inauguracji nowej strony internetowej parafii „na Trzebnickiej”. Ma ona poprawić komunikację we wspólnocie. Oprócz spełniania funkcji informacyjnej stwarza możliwość zaprezentowania myśli i twórczości parafian. Adres strony: www.judaiantoni.pl

Jan Paweł II – wychowawca młodych

W niedzielę 16 listopada po Mszy świętej o 12.30. uczniowie klasy 6a ze SP nr 3 zaprezentowali inscenizację pt. „Jan Paweł II – Wychowawca młodych”. Przedstawienie związane było z 30. rocznicą wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową; przypomniało nauczanie Papieża, który szczególną troską otaczał młodych.

Warto docenić twórcze zaangażowanie uczniów oraz pracę ich katechety Pana Adama Politowicza. Inscenizacja została życzliwie przyjęta przez widzów – parafian.



SPOTKAJMY SIĘ W INTERNECIE

Parafia św. Judy Tadeusza i św. Antoniego Padewskiego w Obornikach Śląskich

Strona główna O Parafii Wspólnoty Ogłoszenia Salwatorianie Galeria Biblioteka Księga Łaski Kontakt

Strona główna



Witamy na Trzebnickiej

Cytat dnia
Nie jesteś jej panem, lecz mężem, nie słuząca obrzymałaś, ale żonę. św. Ambroży.

Witamy na stronie naszej Parafii.

Jesteśmy wspólnotą kilku tysięcy osób, ale każdy z nas Pan zna po imieniu. Różnimy się od siebie, ale mamy ten sam cel – nieb! Spotykamy się w czasie sprawowania liturgii i w grupach przygotowaniach. Teraz mamy okazję, by spotkać się również indywidualnie w wirtualnym świecie.

Jeżeli mieszkasz w naszej parafii, to pamiętaj, że dzięki Tobie jest ona bogatsza! Jeżeli zaś jesteś Gościem, to miej świadomość, że jesteś mile widziany i że chcemy się z Tobą podzielić tym, co przeżywamy.

Strona główna

Zapraszamy na Roraty!
11.11.2008.



W pierwszy poniedziałek grudnia rozpoczniemy sprawowanie Mszy Świętych Roratnych. Będą one miały miejsce od poniedziałku do piątku o godz. 17.00. To dobra okazja do głębszego przygotowania się do świąt Bożego Narodzenia. Głównym bohaterem tegorocznych Rorat będzie św. Paweł. Zapraszamy nie tylko dzieci, ale również młodzież i dorosłych.

Dzieci i rodziców zachęcamy do wykonania tradycyjnych lampionów. Może to być świetna zabawa i jednocześnie czas zapamiętania wizerunków świętych.

Pamiętajmy, że w Adwencie nie ma Mszy o godz. 18.00.

Na Batunek

Wigilijne dzieło pomocy dzieciom

Przyzwyczajaliśmy się do tysięcy nowinek technicznych, którymi codziennie epatuje nas współczesność. Trudno docenić oczywistość, jaką jest strona internetowa parafii – są ich w sieci setki. I nie o zachwyt i podziw chodziło twórcom oficjalnej strony wspólnoty „na Trzebnickiej”. Głównym ich celem było ułatwienie przepływu informacji we wspólnocie. Dlatego strona spełnia przede wszystkim funkcję informacyjną. Można na niej znaleźć treści mówiące o tym, co aktualnie się dzieje i o tym, co będzie się działo w najbliższej przyszłości, o historii parafii i kościoła, o grupach parafialnych, o duszpasterzach i salwatorianach.

To nie jedyny cel. Strona ta ma również

integrować wspólnotę przez podkreślanie wartości każdej osoby, która do niej należy, i inspirowanie do podejmowania wspólnych inicjatyw. Poza tym zamierzeniem twórców było stworzenie przestrzeni do uzewnętrznienia ciekawych myśli, talentów i pasji, które każdy z nas posiada.

Ujmująca szata graficzna, funkcjonalność i sprawność działania strony to niewątpliwa zasługa Pani Moniki Pazdej, która poświęciła jej (w domyśle – parafianom) wiele czasu..

Powstanie strony „www” jest zaproszeniem do jej współtworzenia skierowanym pod adresem każdego parafianina, który korzysta z internetu. Spotkajmy się na www: judaiantoni.pl.

ks. Sławek Noga

O Świętym Mikołaju

Gdzie Patera, w Azji miasto,
chyba tuż przed jedenastą,

albo może przed północą,
w każdym razie ciemną nocą,

pod odrzwia biednego domu,
nie zwierzysz się nikomu,

podszedł człowiek w wór
przebrany
(aby nie być rozpoznany).

Wrzucił w okno sakwę złota –
zadziwiona tym biedota

biegnie, patrzy w ciemność nocy:
któż udzielił im pomocy?!

– To Mikołaj, który potem,
obdzieliwszy biednych złotem,

zaliczony w krąg kapłanów
służył wiernie swemu Panu.

Jak biskupem go wybrano?
Kto najwcześniej wejdzie rano

do kościoła – ten pasterzem,
tego Pan Bóg sam wybierze.

Ksiądz Mikołaj wszedł o świcie,
by dzień zacząć należycie –



od modlitwy przed ołtarzem
i już wkrótce był włodarzem

w Mirze – biskupiej stolicy,
znanym w całej okolicy.

Święty człowiek; pościł wiele,
uzdrowiał chorych na ciele

i na duszy, nawet wskrzeszał
i płynęła wielka rzesza

grzeszników do Mikołaja,
bo miłością ich rozbrajał.

Dziś na świecie, drogie dziecię,
w rynku i hipermarkecie,

zimą – bo szóstego grudnia,
po południu – do południa

nazywany mikołajem
krasnal cukierki rozdaje.

A wy, dzieci, wiecie przecież
Którego „świętym” nazwiecie,

bo jest „Świętym Mikołajem”
ten, kto innym siebie daje.

Alina Golecka



Sakrament Chrztu Św. przyjęli:

Parafia NSPJ:

47. Marek Trzaska – 21.11.2008

Parafia JTiAP:

69. Natasza Szyńska (9.11.2008)

70. Magdalena Małgorzata Furman
(9. 11.2008)

71. Nikola Anna Kawalec (9.11.2008)

72. Jan Szymon Zweiger (9.11.2008)



Sakrament małżeństwa zawarli:

Parafia JTiAP

Małgorzata Sych i Łukasz Widera
(8.11.2008)

Anna Kurzydło i Bogusław Kukielczak
(15.11.2008)

Sylwia Domagała i Marek Koszel
(22. 11.2008)



Odeszli do Pana po wieczną nagrodę:

Parafia NSPJ:

57. Józef Pluta, l. 81, zm. 31.10.2008

58. Jan Chudzik, l. 68, zm. 4.11.2008

59. Tadeusz Sala, l. 84, zm. 3.11.2008

60. Marianna Papis, l. 81, zm. 7.11.08

61. Stanisław Rakowski, l. 69, zm. 10.11.08

62. Kazimierz Werno, l. 77, zm. 15.11.08

63. Stanisława Tatarek, l. 79, zm. 15.11.08

64. Nadzieja Sworowska, l. 85, zm. 17.11.08

65. Helena Kuś, l. 84, zm. 17.11.2008

Parafia JTiAP:

41. Janina Rygiel, 67 lat (6. 11.2008)

42. Waleria Sopol, 85 lat (7.11.2008)

43. Tomasz Kunc, 22 lata (8.11.2008)

44. Marian Tomczak, 85 lat (14.11.08)

45. Stanisław Słomski, 85 lat (15.11.08)

REMONT WIEŻY KOŚCIOŁA NSPJ



Od 17 listopada 2008 trwają prace związane z remontem wieży kościoła NSPJ. Pisaliśmy o tym szerzej w numerze 6 NP z 6 lipca 2008. W ostatnich dniach trwa usuwanie starych, zmruszałych fug, które będą zastąpione nowymi.

Trwa zbiórka środków potrzebnych na sfinansowanie remontu, które gromadzone są na specjalnym rachunku w Banku Spółdzielczym w Obornikach Śl. o nr **96 9583 0009 0011 8330 2000 0001**. Do chwili obecnej na konto wpłynęło kilkanaście tysięcy złotych (w tym datki w kopertach), oraz 200.000 z kasy Gminy Oborniki Śląskie.

Serdecznie zachęcamy parafian do partycypowania w kosztach remontu wieży obornickiej świątyni, która jest naszym wspólnym dobrem.

Nasza Parafia Pismo redagowane przez wiernych salwatorijskich parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. św. Judy Tadeusza i Antoniego Padewskiego w Obornikach Śląskich.

Redakcja: Robert Wrzesiński (redaktor naczelny), ks. Maciej Borowski, Aldona Dudek (korekta), Grzegorz Czerkas, Klaudia Ekiert, Alina Golecka, Wioletta Masiuda, Dorota Nikiporczyk (webmaster), Amelia Prorok, Małgorzata Pawlak, Monika Pawlak, Jolanta Olejniczak, ks. Sławomir Noga, Zbigniew Stachurski, ks. Wiesław Waldon (asystent kościelny), Barbara Wrzesińska.

Adres redakcji: „Nasza Parafia”, Parafia Rzymo–Katolicka, ul. Stefana Kardynała Wyszyńskiego 23, 55–120 Oborniki Śląskie, e-mail: graphito@poczta.wp.pl, www.naszaparafia.sds.pl (lub www.naszaparafia.salwatorianie.pl)

Wydawca: Studio Graphito (tel. 071/ 310 21 65), nakład 500 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i dokonywania korekty stylistycznej nadesłanych tekstów.